Rok IX. Kraków-Podgórze, Środa 1 lutego 1911 Nr. 26

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . „ 1·60
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYK.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zamknięcie Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Garść przykrych uwag.

Stało się to, co w danej sytuacyi było już nieuniknione, ale nad czem wielce ubolewać przychodzi: z rozporządzenia ministerstwa oświaty Uniwersytet Jagielloński został wczoraj **zamknięty**, przez co zapewne rozumieć należy tylko *zawieszenie wykładów* na czas niezbyt długi, aż się umysły młodzieży uspokoją. Byłoby bowiem dziwne, gdyby ministerstwo i senat chciały represyę posunąć aż do zarządzenia ponownych wpisów — i żywimy nadzieję, że do tego nie przyjdzie.

Cała ta afera, wywołana zrazu burzliwemi protestami przeciw wykładom ks. Zimmermanna, ale niebawem z winy różnych czynników przeniesiona na szersze tory, nastręczyła bardzo przykrych wrażeń, nasuwa gorzkie uwagi.

Wina młodzieży postępowej była niezaprzeczona i bronić postępowania tej młodzieży teraz nie będziemy. Ale również postępowanie senatu w całej aferze zasługuje na ostrą krytykę. Było ono od początku do końca tej smutnej sprawy nacechowane nie zrozumieniem sytuacyi, brakiem zarówno stanowczości, jak wskazanej w tym wypadku pobłażliwości; oddanie sprawy w ręce prokuratoryi musiało jątrząco podziałać na umysły, a wreszcie wyrok: czyż ten wyrok można nazwać łagodnym? Młodzież narod. dem. we Lwowie obrzuciła nie tak dawno namiestnika jajami, ale o relegacyach nie słyszeliśmy. A nie tylko łagodnym nazwać nie można wyroku senackiego, ale kwestyonować się godzi jego *sprawiedliwość*. Nagana bowiem, udzielona przez senat 246 studentom, pociąga za sobą dla winnych bardzo nie *równomierne* skutki: dla jednych ma tylko moralne znaczenie, drugich karze bardzo dotkliwie także *materyalnie*. Wczorajszy „Czas" donosi:

„W kołach uniwersyteckich udzielono nam następujących informacyj co do skutków wydanego wyroku i co do najbliższej przyszłości na Uniwersytecie:

Nagana pociąga za sobą utratę stypendyów i utratę uwolnienia od opłaty czesnego. Z pomiędzy tych studentów, którzy otrzymali naganę, trzech *utraci stypendyum na jedno półrocze, 60 uwolnienie od opłaty czesnego w całości, 30 w połowie, na przeciąg jednego półrocza*".

Więc na 246 ukaranych naganą, 93 studentów doznało materyalnej szkody.

Także motywy relegacyi trzech studentów są osobliwe i nie wytrzymują krytyki ze stanowiska prawnego, choć pono prawnicy wyroki te redagowali.

Że młodzież zasługiwała na karę, tego zaprzeczyć nie można i powaga grona profesorskiego kary wymagała. Ale ta kara powinna była wypaść tak, aby zarówno powaga uniwersytetu i zasada ładu były uświęcone, oraz aby przykrej sprawie kres był położony. *Ogólnikowa surowa nagana* byłaby zupełnie wystarczająca — i spokój na uniwersytecie byłby odrazu zapanował.

Nieprawdą zaś jest zgoła, jakoby niepokoje na krakowskim uniwersytecie były czemś tak nadzwyczajnem, że nadzwyczajne środki zaradcze przeciw nim użyte być musiały. Przypomnijmy sobie jeno, co się to działo **w Innsbrucku**, jakie bójki i awantury rozgrywały się **w Wiedniu!** Nasza młodzież z pewnością mniej jest burzliwa od niemieckiej... Niestety krakowscy panowie profesorowie, którzy zapewne każdy jako jednostka są dobrymi ludźmi, nie okazali in gremio mądrości stanu: *senatores boni viri, senatus autem mala bestia*, a czcigodny rektor, sędziwy starzec, musiał słuchać głosu większości.

I znowu następstwa okazać się musiały fatalne i znowu bezhołowie objawiło się we wszystkich zarządzeniach. Już w sobotę po pierwszych awanturach należało było zawiesić chwilowo wykłady — a byłoby się uniknęło scen poniedziałkowych, widoku zwartych kordonów policyi i — wojska z bagnetami przed uniwersytetem, co do powagi wszechnicy bynajmniej się nie przyczyniło, a co mogło łatwo do doniosłych starć doprowadzić, bo mimo siarczystego mrozu jaki panował w poniedziałek, temperamenty młodzieży były zapalne...

Szczęście, że policya, co uznać należy, postępowała bardzo taktownie i że dała się młodzieży do woli wygadać przed Uniwersytetem oraz na Rynku (nic tak nie uspakaja nerwów, jak możność wygadania się!) — ale wielkim błędem było zawezwanie przez policyę wojska, które kordonem otoczyło Uniwersytet i pozamykało ulice...

Wreszcie dopiero interwencyi posłów Daszyńskiego i Grossa przypisać należy przywrócenie spokoju wieczorem i usunięcie młodzieży z murów Uniwersytetu. I choć zaiste osobliwą była ta scena, gdy sędziwy rektor stanął na katedrze obok p. Daszyńskiego, który wygłosił płomienną mowę, niemniej nie można zaprzeczyć, że interwencya czerwonego trybuna była w tym wypadku pożądana, że Uniwersytet zawdzięcza mu uchronienie przed dalszemi awanturami i że rektor słusznie mu za to dziękował. Ale czy senat sam nie mógł się zdobyć na akcyę, wskazaną ważnością chwili? Koniec zaiste uwieńczył dzieło!!..

* * *

Zamknięcie Uniwersytetu zależy od ministerstwa; zawieszenie wykładów czasowe od senatu akademickiego. Jak się ostatecznie sprawa rozwiąże, okażą najbliższe dni.



„Zdobyty" przez postępowców Uniwersytet krakowski.
W poniedziałek o godzinie 3 po południu fotograf „Nowin" ustawiwszy się przed kordonem policyjnym, zdjął portal gmachu uniwersyteckiego. Za kratami wesołe choć przeziębnięte grupy młodzieży trzymają straż; na kracie zawieszony plakat z napisem: „Dziś Wiec".

Zajścia w poniedziałek.

Wczorajszy nasz opis zajść na uniwersytecie należy uzupełnić relacyą o dalszym przebiegu akcyi młodzieży.

W gmachu uniwersytetu.

Po godz. 2 popoł. sytuacya się nie zmieniła. Część młodzieży strejkującej opuściła uniwersytet, część w liczbie około 80 osób pozostała na miejscu. Tymczasem znoszono zamkniętym akademikom bułki, kiełbasę, wódkę i owoce. Każdy transport zgłodniała młodzież w lot rozchwytywała. Nastrój był raczej wesoły, o jakiemkolwiek przygnębieniu nie było mowy. Strejkujący siedząc na barykadach, utworzonych jeszcze nad ranem przez Sodalisów, dowcipkowali, czytając z przemyconych dzienników najświeższe wiadomości z opisem zajść.

Na zewnątrz uniwersytetu.

Po godz. 5 pop. młodzież, która opuściła mury uniwersytetu udając się na obiad, poczęła wracać. Tłumy stojące za kordonem policyi rosły coraz bardziej. Wreszcie w środku przerwano nagle kordon i młodzież, zanim policya zdołała się zoryentować, zwartą masą wtargnęła do gmachu. Próby te powtarzały się jeszcze kilkakrotnie z dosyć pomyślnym rezultatem. Wśród policyantów i zgromadzonych komisarzy zaczęło się pojawiać pewne zdenerwowanie, spowodowane długiem staniem na mrozie. Mimo kołnierzy barankowych i wysokich butów coraz częściej można było widzieć żołnierzy policyjnych, chuchających w ręce i przestępujących z nogi na nogę.

Narada senatu.

Tymczasem senat akad. zebrał się po godz. 3 popoł. na naradę w „Collegium physicum". Senat po długiej dyskusyi wobec poważnej sytuacyi uchwalił zamknąć uniwersytet natychmiast i polecić policyi wypuszczać z uniwersytetu tylko tych akademików, którzy zgromadzonym przed gmachem pedelom oddadzą swe karty legitymacyjne. Zarządzenie to wywołało wśród zamkniętej młodzieży ogromne oburzenie.

Przybycie wojska.

Spotęgowało je jeszcze bardziej przybycie o pół do 6 kompanii 93 p. p., która z najeżonymi bagnetami, trzymając w ręku karabiny, podeszła pod gmach uniwersytetu, ustawiając się półkolem. Równocześnie kordon policyjny cofnął się, wypierając tłumy młodzieży i publiczności aż po balaski na plantach. W gmachu uniw. na widok zbliżającego się wojska zakotłowało. Młodzież przypuszczając, że wojsko wejdzie do środka, gwałtownie rzuciła się do bram żelaznych, zamykając je na klucz, wiążąc drutem i podpierając deskami. O trzy kwadranse na 6 przybyła druga kompania, przywitana przez publiczność świstem, przez młodzież nutą „Czerwonego sztandaru". I ten oddział wojska ustawił się naprzeciw gmachu uniw. tuż za pierwszym oddziałem. W wolnem miejscu między kompaniami stanęli oficerowie.

Wrażenie w mieście.

Wieść o blokadzie uniwersytetu przez wojsko lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i wywarła piorunujące wrażenie. Tłumy publiczności spiesznie dążyły pod uniwersytet, chcąc się naocznie przekonać o nieprawdopodobnej pogłosce. Oburzenie wśród publiczności rosło. Sytuacya stawała się bardzo groźną. Obecni w kawiarni Bizanza posłowie Daszyński i Gross podążyli na uniwersytet i dzięki interwencyi komisarzy dostali się do uniwersytetu.

Wiec.

W tymsamym czasie rozpoczął obrady w sali Kopernika wiec strejkujących. Jawiących się na sali posłów przywitano burzą oklasków. Na katedrę wszedł pos. Daszyński. Podczas jego przemówienia zjawił się na sali rektor prof. Witkowski. Pos. Daszyński zwracając się do rektora prosił go o cofnięcie policyi i wojska, ręcząc zarazem, że młodzież opuści wtedy spokojnie gmach. Z kolei wszedł na katedrę prof. Witkowski i oświadczył drżącym głosem, że na podstawie rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty zamyka u-



„Zdobyty" Uniwersytet: Wojownicza słuchaczka.



Ks. prof. Zimmermann
którego publiczny wykład wywołał niepokoje.

PANI JANINA
Powieść przez Guy de Maupassanta

37 (Ciąg dalszy).

Janina i baron, wychyliwszy się z kocza, dostrzegli szczególne stworzenie, które zdawało się toczyć ku nim. Z nogami krępowanemi połami powiewającej spodnicy liberyi, oślepiony spadającym ciągle na oczy kapeluszem, wymachując rękawami niby skrzydłami wiatraku, brodząc w szalonych podskokach po kałużach wody, potykając się o kamienie spotykane na drodze, wykręcając się na wszystkie strony, zachlapany błotem, pędził Maryusz całą szybkością swoich nóg za powozem.

Kiedy go dogonił, Juliusz, nachyliwszy się, chwycił go za kołnierz, usadowił koło siebie i puszczając lejce zaczął go okładać pięściami, zaciskając mu, po same ramiona, dudniący jak bęben kapelusz. Chłopak wył w nim, próbował się wywinąć, zeskoczyć z kozła, podczas gdy jego pan, trzymając go jedną ręką, nie przestawał bić drugą.

Janina, przerażona, jęczała:

— Ojcze!... Och! ojcze! — a baronowa, oburzona, ściskała męża za ramię:

Ależ, nie dajże mu Jakóbie.

Wtedy baron spuścił szybę na przodzie i chwytając zięcia za rękaw, rzucił mu drżącym głosem:

— Przestańże już raz zamęczać to dziecko!

Juliusz, zdumiony, obrócił się:

— Czy ojciec nie widzi do jakiego stanu szelma doprowadził liberyę?

Ale baron, wsadzając między nich głowę:

— Et, mniejsza o to! Nie można być do tego stopnia brutalnym.

Juliusz znowu się rozgniewał:

— Proszę mi dać spokój, to moja rzecz! — i podniósł jeszcze rękę; ale teść chwycił ją raptownie i spuścił z taką siłą, że uderzyła o drzewo siedzenia.

— Jeżeli nie przestaniesz — krzyknął podniesionym głosem — to wysiadam i potrafię ci przeszkodzić!

To poskutkowało. Wicehrabia uspokił się na-

262

Kiełbasa wiejska czysto wieprzowa
w handlu MICHAŁA NODZEŃSKIEGO w Krakowie ulica Floryańska Nr. 40.

Sanki, Kalosze, Rogóżki, perfumy, pudry i mydła — poleca bardzo tanio — L. Weindling Kraków 26 GRODZKA 26.

169

niwersytet, dodając zarazem, że od tej chwili nie bierze żadnej odpowiedzialności za całość i bezpieczeństwo osób, przebywających wewnątrz uniwersytetu. Po przemowie jednego z akademików, który również prosił rektora o cofnięcie policyi i wojska ręcząc, że młodzież wówczas ustąpi z uniwersytetu, rektor zgodził się na to, pod warunkiem, że strejkujący najdalej do pół do 8-mej ustąpią.

Po opuszczeniu sali rektor Witkowski ściskając dłoń pos. Daszyńskiego serdecznie dziękował mu za interwencyę, dodając, że „rozwaga i przezorność Pańska uratowała sprawę i uwolniła uniwersytet od hańby“. *(dosłownie)*

Ponieważ obawiano się, że po ustąpieniu siły zbrojnej, nagromadzone tłumy wtargną do uniwersytetu, dwaj akademicy opuścili salę i zeszedłszy na dół z ławek na plantach przemówili do zebranych prosząc, by cofnęli się w głąb plant, gdyż wojsko i policya odejdzie i zamknięci przez cały dzień akademicy ustąpią z murów uniwersytetu.

Opuszczenie Uniwersytetu.

Po ustąpieniu policyi i wojska tłumy podążyły pod Uniwersytet, nikt jednak nie wchodził do środka. Po chwili na ponowne wezwanie pos. Daszyńskiego, strejkujący opuścili gmach. Do nich i do zebranych tłumów przemówił następnie poseł Daszyński, który podniósł, że młodzież broniąc wolności nauki ma za sobą całe społeczeństwo i prosząc ją zarazem by przez jakiś nierozważny krok sama nie zachwiała swego wystąpienia, wezwał zebranych do rozejścia się.

Po przemowie pos. Daszyńskiego młodzież oraz zgromadzona publiczność podążyły pod pomnik Mickiewicza, gdzie po przemowie jeszcze trzech akademików, wszyscy rozeszli się do domów.

Dzisiaj rano pojawiło się na drzwiach Uniwersytetu następujące ogłoszenie:

Z zarządzenia c. k. Ministerstwa oświaty, Uniwersytet Jagielloński zostaje z dniem dzisiejszym zamknięty.

Kraków, 31 stycznia 1911.

Witkowski.

Drzwi frontowe gmachu Uniw. są zamknięte. Wstęp do wnętrza wzbroniony. O godz. 12 i pół zebrało się grono profesorów na naradę w sprawie wczorajszych zajść.

Komitet strejkowy odbył dzisiaj posiedzenie w sprawie zwołania wiecu, który ma się odbyć dzisiaj wieczorem, lub najdalej jutro, celem naradzenia się nad obecną sytuacyą.

Zajścia w Uniwersytecie lwowskim.

W poniedziałek w południe **rozpoczął się strejk słuchaczy w politechnice.** Po południu nie było w technice ani jednego wykładu.

W westybulu politechniki odbył się po południu wiec akademicki. Narodowi demokraci przez usta dra Orłowicza, prezesa Czytelni, oświadczyli, że nie uznają ważności uchwał tego wiecu. Wiec uchwalił **rozpocząć** strejk w Uniwersytecie, gdzie się po południu odbywały wykłady. Wiecownicy udali się pochodem do Uniwersytetu, gdzie jednak bramę zamknięto i demonstrantów nie puszczono, tak, że wykłady odbywały się dalej. Kiedy demonstranci zaczęli dobijać się do bramy, chcąc ją wyważyć i wybili dwie szyby, **wkroczyła policya** i odparła demonstrantów, którzy w pochodzie odeszli do miasta.

Wieczór odbyły się narady poszczególnych stowarzyszeń. **Postępowcy uchwalili nie dopuścić** dzisiaj do wykładów ani na Uniwersytecie ani na technice. Narodowi demokraci natomiast uchwalili **wszcząć akcyę przeciw strejkowi.**

Studenci wiedeńscy i prascy wobec strejku.

Wiedeń. Wczoraj delegaci 18 postęp. i socyal. stowarzyszeń studenckich różnych narodowości w Wiedniu zebrali się na naradę. Uchwalono urządzenie wielkiego wiecu z protestem i wręczenie dotyczącego protestu imieniem wszystkich studentów wolnomyślnych bez różnicy narodowości ministerstwu oświaty i wydanie odezwy do wszystkich studentów wiedeńskich i utworzenie stałego komitetu. W kwestyi *strejku* nie powzięto uchwały.

Odezwa, uchwalona przez zebranych delegatów, brzmi: „Koledzy! Chodzi o zagrożoną wolność naszych uniwersytetów, której bronić musimy wobec klerykalizmu. Zajścia w Krakowie uważamy za wstęp do walki. Bądźcie pełni otuchy i przyjdźcie, skoro was zawołamy!

Praga. Tutejsze towarzystwa studentów wolnomyślnych uchwaliły urządzić wielką manifestacyę na znak sympatyi dla studentów krakowskich.

Prasa wiedeńska o strejku.

Wiedeń. *Neue Freie Presse* we wstępnym artykule bardzo ostro atakuje ministra oświaty hr. Stürgkha. Zajścia w Krakowie — pisze — są następstwem klerykalizacyi wszystkich zakładów naukowych w Austryi i całego szkolnictwa za ministerstwa Stürgkha. Studenci krakowscy przekroczyli wprawdzie ustawę, zasługują jednak na sympatyę, ze względu na cel walki, który jest ogólnym i który zwraca się przeciw klerykalizacyi Uniwersytetu i na okazaną solidarność.

W końcu „Neue Freie Presse“ ironicznie pisze o naukowych kwalifikacyach ks. Zimmermanna i cytuje ustępy z jego książki „Moja Baba“.

Katol. „Reichspost“ nazywa strejk rokoszem studentów przeciw nauce.

„Fremdenblatt“, omawiając przyczynę zajść na krakowskim Uniwersytecie, zaznacza, że już w roku 1897 ustanowiono na Uniwersytecie w Pradze i Wiedniu katedrę chrześcijańskiej socyologii na wydziale teologicznym, więc powołanie ks. Zimmermanna dziwić nie powinno. „Fremdenblatt“, ostrzega młodzież przed dalszemi awanturami.

Ze świata.

Ludność Wiednia. Ukończono już w wiedeńskiem miejskiem biurze statystycznem tymczasowe obliczenie wyników tegorocznego spisu ludności. Stwierdzono, że Wiedeń liczy 2.030 838 mieszkańców, w tem 26 543 osób należących do czynnej armii. Cesarza wciągnięto do listy osób należących do armii czynnej. — Wiedeń zatem należy do miast mających przeszło dwumilionową ludność.

Przed dziesięciu laty Wiedeń liczył 1,648.435 mieszkańców, przyrost zatem obecny wynosi głów 335 955.

W ostatniem dziesięcioleciu (w roku 1904) przyłączono do Wiednia gminę Florisdorf, która w r. 1910 liczyła 56.116 mieszkańców. Faktyczny zatem przyrost ludności wiedeńskiej wynosi około 280.000 głów.

Nowe rozporządzenie papieskie. Papież wydał z okazyi kodyfikacyi prawa kościelnego polecenie, obowiązujące i w Niemczech, mocą którego wszyscy księża świeccy obowiązani są nosić sutanny. Nowe rozporządzenie ograniczać ma też bywanie w teatrach i restauracyach.

Pojedynek czesko-niemiecki. Poseł Wolff przez posłów Pachera i Stranskyego wyzwał na pojedynek czeskiego agrarnego posła Kotlarza, który na ostatniem posiedzeniu w rzeczowem sprawozdaniu powiedział, iż Wolff w Libercu jako gimnazyalista uczył się po czesku i na dowód przytoczył, że pożyczonych od kolegów czeskich książek nie zwrócił. Jednym z sekundantów Kotlarza jest Udržal.

Szampańska rewolucya. Zaburzenia w Szampanii bynajmniej się nie skończyły, tylko ustało burzenie piwnic i wylewanie wina. Poszło o to, że właściciele piwnic, którzy przerabiają sok wytłoczony z winogron na szampan, przestali nabywać u chłopów winogrona, tłumacząc się tem, że one źle urodziły, nie dość są słodkie; kupowali natomiast młode wino wszędzie, gdzie się dało, nietylko we Francyi, ale także w Niemczech i nawet w Rosyi, przywozili je w beczkach do Epernayu i tam sposobami chemicznymi przerabiali na oryginalny szampan. Te fałszerstwa były przyczyną wzburzenia chłopów. Na olbrzymie rozmiary trudnił się tem słynny eksporter wina szampańskiego Perrier, któremu też tłum chłopów rozbił 70 000 butelek już gotowych do eksportu, a nadto wylał do rzeki 8 tysięcy litrów sprowadzonego wina. Sam Perrier zaledwie zdołał ocalić swe życie ucieczką przez okno. Fabrykę jego zburzyli rozwścieklen chłopi. Innym fabrykantom zniszczyli chłopi ogółem do stu tysięcy hektolitrów wina.

Wojsko utrzymuje spokój, lecz nie chce walczyć z chłopami. Prezydent ministrów Briand oznajmił w parlamencie, że rząd zakaże robienia szampana z byle jakich tanich win, ale nikt temu nie wierzy, ponieważ to samo przyrzeczono chłopom w południowej Francyi dwa lata temu, kiedy tam były rozruchy z tego samego powodu, a słowa nie dotrzymano.

Brzuch Paryża. Według obliczeń biur statystycznych zjadają mięsa w Paryżu 455,400 000 funtów rocznie, warzyw 52,800 000 funtów, ryb 97,977 400 funtów, sera 37,400.000 funtów.

Śmierć w kabarecie. Wczoraj w Wiedniu zrana o godz. 4 w bramie prowadzącej do kabaretu „Tabarin“ na Annagasse zastrzelił się 25-letni właściciel dóbr Zastawne na Bukowinie Tomasz Dobrowolski. Powrócił on z Monaco, gdzie przegrał cały majątek.

Krwawy dramat miłosny w pociągu.

W pociągu kolei brzeskiej, pomiędzy stacyami Kuncewo i Niemczyńsk, rozegrał się wczoraj krwawy dramat. Pułkownik Tachin, stale zamieszkały w Moskwie, wsiadł na stacyi Kuncewo do pociągu, którym powracała do Moskwy żona kapitana Oknowa. Pułkownik wszedł do przedziału, w którym siedziała p. Oknowa i po krótkiej z nią rozmowie strzelił do niej dwukrotnie. Wystraszona kobieta wybiegła na kurytarz. Tuchin wybiegł za nią i dał jeszcze dwa strzały, zabijając ją na miejscu, poczem sam się zastrzelił.

Z kraju.

Z Wieliczki. W czwartkowym numerze „Słowa Polskiego“ umieszczono artykuł, w którym autor objaśniając sprawę gościńców rządowych we Lwowie zaznacza, że „wedle najw. post. z r. 1835 utrzymanie dróg publicznych rządowych należy do państwa, o ile zaś drogi takie przechodzą przez miasto, skarb państwa obowiązany jest do zwrotu tych kosztów. O tem zapomniano jednak u nas zupełnie, jakkolwiek w innych prowincyach zachodnich zarządy wielu miast (Wiedeń, Tryest, Lublana, Pilzno) otrzymują z tego tytułu od wielu lat znaczne wynagrodzenie“.

Przez Wieliczkę przechodzi również gościniec rządowy okalający dworzec kolejowy i prowadzący koło kościoła OO. Reformatów, starej poczty, przez Rynek dolny i opuszczający miasto koło cmentarza w kierunku Niepołomic. Gościniec ten jest dotąd utrzymywany przez Skarb państwa, który dołuje go szutrem, miasto zaś do tej pory ma obowiązek wywożenia zgarniętego na kupki błota i śmieci. Ilość dostarczanego szutru jest jednak bardzo mała i niewystarczająca (we Lwowie obliczył rząd koszt utrzymania 1 metra kwadratowego na 58—60 hal.) tak, że droga sama jest w stanie zupełnie „żałośliwym“, a „obowiązek“ miasta ponoszenia kosztów wywozu błota jest problematyczny.

Obecnie opracowało biuro techniczne Namiestnictwa kosztorys wybrukowania tego gościńca kostkami porfirowemi od kościoła OO Reformatów do cmentarza i od apteki na Rynku dolnym pod t. zw. Pałac. Koszt wykonania tych robót jest naturalnie bardzo wysoki, to też rząd zwrócił się do magistratu z zapytaniem z jaką kwotą miasto przyczyniłoby się do wybrukowania wspomnianego gościńca. Sądzimy, że Rada miejska w dobrze zrozumianym interesie obywateli nie omieszka zgodzić się na projekt rządowy i wyasygnuje pewną kwotę na ten cel — naturalnie w miarę sił finansowych miasta.

Wypadek kolejowy pod Bochnią.

Korespondent nasz donosi z Bochni:

W niedzielę o g. 9-tej wieczorem między Bochnią a Kłajem na terytoryum gminy Stanisławice pociąg pospieszny przejechał i poszarpał kobietę wiejską w wieku lat 25, idącą torem. Dopiero w poniedziałek rano znalazł zwłoki stróż kolejowy i doniósł o tem natychmiast stacyi kolejowej w Bochni. Zaraz też wyruszyła na miejsce wypadku komisya sądowa, która stwierdziła, że kobieta owa wracając prawdopodobnie z Bochni z nieszporów — o czem świadczą znalezione przy niej różaniec i książka do modlenia — szła torem kolejowym i nie zauważyła nadjeżdżającego pociągu, którego maszyna uderzywszy ją w głowę zerwała wierzchołek czaszki wlokła ciało kilkanaście metrów między szynami. Twarz jednak nie zbyt uszkodzona pozwoli stwierdzić tożsamość zmarłej, czego jednak dotąd nie zdołano uczynić.

Przy sposobności badania miejsca wypadku zauważono też strugi zastygłej krwi rozlane po torze kolejowym w kierunku ku stacyi Kłaj. Idąc za tym krwawym śladem napotykano w różnych miejscach na torze kawałki mięsa i trzewi. Po dłuższem badaniu przekonano się, że części te pochodzą ze zwierzęcia. Podobno w wagonie, wiozącym konie, zaszedł wypadek zatratowania konia.

Z Tarnowa.

Karnawał w drugiej połowie zapowiada się świetnie. 1 lutego będziemy mieli aż trzy zabawy, Bal szlachecki, Wieczorek kasynowy i bal kolejarzy. Dnia 2 lutego urządza tarnowskie Koło T.S.L. Wieczorek „wełniany“. 11 i 25 lutego będą wieczorki kasynowe. Monterzy zajęci przy wodociągach i elektrowni urządzają 18 lutego Bal monterów. Tego samego dnia odbędzie się w salach Kasyna Piknik Towarzystwa muzycznego.

Prócz tego zapowiada Biuro koncertowe M. Turka na 11 lutego „Wieczór pieśni“ Svena Scholander'a, który budzi wielkie zainteresowanie w kołach muzycznych.

Pod koniec lutego wystawi Towarzystwo muzyczne operę Leocavalla pt. „Pajace“ i jeden akt „Strasznego Dworu“ w pierwszorzędnej obsadzie. Nie brak więc będzie sposobności do zabaw,

Z wielkim pietyzmem odbył się w niedzielę staraniem stowarzyszenia „Jutrznia“ obchód ku czci naszej pieśniarki, Maryi Konopnickiej. Prof. Skoczylas w barwnem przemówieniu przedstawił życie poetki i jej działalność, przytaczając niektóre utwory. Część wokalno muzykalną oddały znakomicie dzieci. Bo to był wieczór dzieci dla dzieci. I tak bardzo dobrze odegrał na fortepianie dwa utwory Chopina, Ringelheim, ucz. V. kl. gimn. Niemniej dobrze wywiązała się ze swego zadania p. Tiachówna, grą na skrzypcach. Ale już najlepiej wypadły deklamacye: „U okna“ Freireich, „Jaskółka“ Moreska, Flubrówna i Fischler. Huczne oklaski zbierał też 7 letni synek dr. Izraelów za deklamacyę „Parasol“ Konopnickiej. Chór dzieci szkolnych odśpiewał dobrze kilka utworów poetki, z muzyką Noskowskiego, a deklamacya „Na jagody“ z obrazami świetlnymi uzupełniły całość.

Wieczór uświetnili swoją obecnością burmistrz dr Tertil i prezes tarnowskiego koła T. S. L. p. Linde oraz dużo pań i panów z inteligencyi.

Spis ludności na razie z grubsza ukończony, t. zn. że wiemy w przybliżeniu, że Tarnów liczy 38.381 mieszkańców. Co prawda, spodziewaliśmy się więcej. Jak nas jednak miarodajne czynniki informują, liczba dojdzie przy dokładnem badaniu do 40.000.

Przy licznym współudziale publiczności odbył się pogrzeb majora 2 pułku ułanów szambelana Alfreda Korab Słoneckiego, który zmarł 28 b. m. przeżywszy 47 lat.

Sprawa Machajskiego.

Z Nowego Sącza telefonują nam:

Odbyła się tu wczoraj rozprawa apelacyjna przeciwko Wacławowi Machajskiemu i Róży Lewin na skutek odwołania prokuratoryi państwa w Nowym Sączu. Jak wiadomo — sąd w Nowym Targu zasądził Machajskiego za niedozwolony powrót i fałszywy meldunek na 14 dni aresztu, zaś p. Różę Lewin w zupełności uwolnił. Prokuratorya odwołała się od zbyt niskiego — jej zdaniem wymiaru kary co do Machajskiego oraz co do uwolnienia Róży Lewin. Sąd apelacyjny w Nowym Sączu pod przewodnictwem radcy Pisztka, zatwierdził co do obojga oskarżonych wyrok nowotarski, przychylając się do wywodów adwokata dra Hermana Syropa, który oboje oskarżonych zastępował. Machajski rozpoczął odsiadywanie kary.

Miłosna tragedya służącej.

Onegdaj we Lwowie w domu przy ul. Nabielaka l. 39 poderżnęła sobie rano gardło młoda służąca. Odwieziono ją do szpitala, gdzie niebawem zmarła, nie odzyskawszy przytomności. — Nazywała się ona Katarzyna Surówkówna, była przystojną dziewczyną, liczyła lat 18.

Surówkówna nawiązała stosunki miłosne z pewnym urzędnikiem, zamieszkałym w wymienionym wyżej domu, który obiecał jej ożenek. Dziewczyna popadłszy w odmienny stan, poczęła domagać się natarczywie swych praw. W piątek rano przyszła do jego mieszkania i po długiej rozmowie dowiedziawszy się, że żoną urzędnika nie może zostać, chwyciła rewolwer i chciała się zastrzelić. On jednak przeszkodził temu. Wówczas dziewczyna zbiegła do suteryn i tam w straszny sposób podcięła sobie gardło. Miała jeszcze tyle siły, że pobiegła na II piętro do mieszkania swego dawnego ulubieńca.

Strugi krwi, buchające z szyi zabarwiły scho-

---

gle, za całą odpowiedź wzruszył ramionami i zaciął konie, które ruszyły wyciągniętym kłusem.

Kobiety, blade, nie ruszały się wcale i słychać było wyraźnie silne uderzenia serca baronowej.

Przy obiedzie Juliusz był grzeczniejszy aniżeli zazwyczaj, jak gdyby nic przedtem nie zaszło. Janina, jej ojciec i pani Adelajda, którzy zapominali prędko w swojej poczciwości, wzruszeni jego uprzejmością, dali się porwać wesołości z uczuciem ulgi rekonwalescentów. I kiedy Janina zaczęła znów mówić o Briseville'ach, jej mąż nawet żartował, bardzo prędko jednak dodał:

— Dajmy temu spokój, bądź co bądź, są to wielcy państwo.

Nie robiono już innych wizyt, gdyż każde z nich obawiało się wznowienia kwestyi Maryusza. Zostało tylko postanowione, że się pośle sąsiadom karty noworoczne, z odwiedzinami zaś poczeka się do pierwszych ciepłych dni wiosny.

Przyszło Boże Narodzenie. Na obiedzie byli: proboszcz, wójt i jego żona. Zaproszono ich znów na Nowy Rok. Były to jedyne rozrywki, które przerwały monotonne pasmo dni.

Ojciec i mamusia mieli z Peuples wyjechać 9 stycznia. Janina chciała ich zatrzymać, Juliusz wcale się do tego nie przyłączał i baron, wobec wzrastającej oziębłości zięcia, zamówił powóz pocztowy z Rouen.

W wigilię wyjazdu, kiedy już rzeczy zostały spakowane, Janina i jej ojciec, zachęceni pogodnym, jasnym dniem, postanowili zrobić wycieczkę do Yport, gdzie jeszcze nie byli od czasu powrotu z Korsyki.

Przeszli lasek, który przebiegała w dniu swoich zaślubin, oddana cała temu, którego stała się dozgonną towarzyszką, lasek, gdzie otrzymała pierwszy pocałunek, przeczuwając tę miłość zmysłową, którą miała poznać dopiero w dzikiej dolinie Oty, koło źródła...

Żadnych liści, żadnej trawy, żadnych pnących się roślin, nic, tylko trzask gałęzi i ten suchy szelest, jaki w zimie wydają ogołocone zręby.

Weszli do wioski. W pustych, cichych ulicach, czuć było zapach morza, morszczyzny i ryb.

(Ciąg dalszy nastąpi).

C. SZCZURKOWSKI, Kraków, GRODZKA 2
:: poleca na ::
Karnawał
WACHLARZE
KOLIE, TOREBKI, RĘKAWICZKI,
PASKI, POŃCZOCHY, WSTĄŻKI,
GRZEBYKI, PUDRY I T. D.
12

dy z dołu aż do góry i całe mieszkanie przerażonego urzędnika. Tu padła na podłogę i niebawem straciła przytomność. O ratunku nie było mowy, bo ostry nóż przeciął tętnicę bardzo głęboko.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Luty.

(Prenumerata wynosi **1 K 50** hal. miesięcznie już z przesyłką lub dostawą do domu).

Wszyscy abonenci i czytelnicy

mogą po znacznie **zniżonej cenie** nabywać znany z doborowej treści K. Wojnara: **„Wielki Ilustrowany Kalendarz powszechny“**, o przeszło 400 stronach, po 1 koronie 40 hal. (zamiast po 2 korony).

Na przesyłkę „Kalendarza powszechnego“ należy dołączyć 30 hal, na przesyłkę poleconą o 25 hal. więcej. Za pobraniem pocztowem Kalendarza nie wysyłamy ze względu na koszta tego sposobu wysyłki.

Zamówienia przyjmuje Administracya „Nowin“, Kraków, ul. Wiślna 2.

Czytelnicy „Nowin“ mogą także **po zniżonej cenie** bo po **2 kor. 30 hal.** nabywać następujące powieści, nowości księgarskiego sezonu, wydane przez księgarnię Gebethnera i Wolffa: „Przewrót“, powieść fantastyczna przez L Szczepańskiego — „Król Powietrza“, przez L. Szczepańskiego — „Panna Kazia“, „Balonem do bieguna północnego“, przez majora Driant — Na koszta rekomend. przesyłki załączyć należy 45 hal.

Kto

począwszy od lutego aż do **końca roku** (a więc za 11 miesięcy) uiści prenumeratę (16 koron 50 hal.) otrzymać może **bezpłatnie** jako premię jedną z powyż wymienionych powieści wedle wyboru. (Na koszta rekomendowanej przesyłki załączyć należy 45 halerzy).

Co słychać w mieście?

Sprawa Rydzyńska w Radzie miejskiej. Na środowem posiedzeniu Rady miejskiej, które zrazu będzie tajne, zda sprawę komisya wybrana dla zbadania zarzutów podniesionych przeciwko członkowi Rady hr. A. Wodzickiemu w sprawie ordynacyi Rydzyńskiej.

Reduta prasy. W sobotę po południu odbyło się w mieszkaniu p. prezydentowej Leowej posiedzenie licznego grona pań, które raczyły wziąć udział w komitecie balowym. W obradach nad rodzajem zabawy wypowiedziano zgodną opinię, że dążyć należy do tego, aby tegoroczny bal prasy zatrzymał charakter reduty. Komitet pań zachęca zatem usilnie, aby panie nie stroniły od maski, lecz jak najliczniej przybywały na bal w maskach. „Maska i domino“ są więc dla pań hasłem na tegoroczny bal prasy w Krakowie:

Aby jednak pozostawić paniom wolność „balową“ — zgodził się komitet pań, aby przymusu maskowego w tym roku nie było. Panie jednak, uchylające się od przywdziania maski, obowiązuje na wszelki sposób „tete coiffe“. Komitet pań polecił nadto, dla dam kostyumy, z wyłączeniem etnograficznych

Powzięto także uchwały co do rozdziału czynności pań, biorących udział w pracach komitetu. W imieniu zaproszonych na to posiedzenie gospodarzy balu, podziękował red. Konopiński paniom za podjęcie trudów w pracach przygotowawczych.

Komitet pań stanowią panie: Juliuszowa Leowa (przewodnicząca), Aksentowiczowa, Stanisławowa Boczarowa, Borzęcka, Janowa Bukowska, Karolowa hr. Czapska, Janowa Federowiczowa, T. Federowiczowa, Gluzińska, Krzeszowa, Jerzowa Leszczyńska, Łepkowska, Józefowa Mehofferowa, Idalia Pawlikowska, Władysławowa Wyszyńska, St. Żeleńska.

Ze spraw miejskich. Sekcya szkolna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem załatwiono udzielenie prezenty na posadę nauczyciela w szkole św. Jana Kantego oraz obradowano nad przeniesieniem biblioteki Muzeum rapperswylskiego do Krakowa.

Sekcya ekonomiczna i skarbowa na wczorajszem wspólnem posiedzeniu uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie przyczynienia się gminy m. Krakowa pewną kwotą do kosztów robót, projektowanych przez rząd, celem zabezpieczenia miasta od powodzi Wisły, poczem sekcya ekonomiczna na osobnem posiedzeniu przyjęła do wiadomości zmiany w projekcie regulatywu robót i dostaw gminnych oraz uchwaliła wnioski w sprawie wykupna gruntów pod otwarcie ulicy św. Łazarza oraz zatwierdziła projekt instrukcyi dla delegatów sekcyi powołanych do nadzoru Starego Teatru.

Sekcya skarbowa uchwaliła wczoraj wnioski w sprawie przyznania kredytów na pokrycie kosztów zakupna i zamiany gruntów celem regulacyi Błoń, poczem załatwiła kilka drobniejszych spraw.

Mrozy. Po deszczowej błotnej aurze przyszła nagle zmiana; w poniedziałek spadł w Krakowie wielki śnieg, a temperatura spadła do 7 stopni C niżej zera. We wtorek termometr zrana o godz. 7 wykazywał 10^{0} C mrozu, a w południe $7^{1}/_{2}$.

Echa zabójstwa Rybaka. Dzisiaj odbyła się pod przewodnictwem r. Jasiewicza rozprawa karna przeciw Władysławowi Furmańczykowi o złożenie fałszywej przysięgi. Mianowicie Furmańczyk przesłuchiwany na rozprawie przeciw Trudnowskiemu miał zeznać zupełnie inne okoliczności, aniżeli te, które miały miejsce tuż przed zabiciem Rybaka. Na dzisiejszej rozprawie stanął także jako świadek Stopa, obecnie szeregowiec 13 p. p., który siedział wraz z oskarżonym swego czasu w jednej celi i zeznał dla niego obciążająco. Na wniosek obrońcy, dra Marka, mimo sprzeciwu prok. dra Langa, rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków, powołanych przez obronę na okoliczność, że Stopa zeznał nieprawdę.

Z teatru miejskiego. Wtorkowe przedstawienie „Szklannej góry“ Sarneckiego rozpocznie się o godz. 6-tej wieczorem. — „My artyści“ grani będą w środę. — Ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Betleem polskiego“ w czwartek po południu: wieczorem zaś w czwartek „Madame sans gêne“.

Z teatru ludowego. Benefis bardzo sympatycznej i uzdolnionej artystki p. T. Wandycz odbędzie się w sobotę. Benefisantka wybrała sobie operetkę Lehara pt. „Druciarz“, w której wezmą udział wszyscy artyści sceny ludowej.

„Dziesięć cór na wydaniu“, melodyjna i zabawna operetka Supego, przedstawioną będzie we czwartek, a dziś i jutro „Zuchy krowoderskie“.

Mięso argentyńskie. Mięso argentyńskie w dniu dzisiejszym sprzedaje się tylko w jednej jatce przy ul Jabłonowskich. — Dziś a najdalej jutro sprzedaż mięsa skończy się. W najbliższych dniach przybędzie świeży transport.

Krakowskie Tow. Techniczne. We wtorek 31 b. m o 7-mej wiecz. odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi „Cele i zadania Towarzystw Technicznych“.

Walne Zebranie członków Koła II.-go (męskiego) „Straży Polskiej“ odbędzie się dn. 1 go lutego b. r. w lokalu „Straży P.“ (Floryańska 1) o godz. 5-tej pop. Prawo uczestniczenia w zebraniu mają wszyscy panowie należący do „Straży Polskiej“ zamieszkali w Krakowie. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu.

Polski Związek Ogrodników i pomocników ogrodniczych w Krakowie, urządza Walne roczne zebranie d. 2 lutego o godz. 2 popoł. w sali robotniczej przy ul. św. Tomasza l. 37.

Karnawał.

Piknik historyków, zapowiedziany na 4-go lutego, przedstawia się bardzo imponująco, pozostała już bowiem tylko niewielka liczba zaproszeń, po które, jak również i po bilety zabawowe, zgłaszać się można codziennie w godzinach między 3 a 4 po południu w Uniwersytecie, sala 39, I. piętro. Bilety można nabywać tamże po cenie: familijny (4 osoby) 10 kor. — pojedynczy 3 kor — akademicki 1 kor. 50 hal. — galerya 1 kor. — Po zaproszenia można się zgłaszać również i pisemnie.

Komitet podejmuje usilne starania, aby zabawa, ciesząca się u ogółu publiczności uznaniem, pokładanych oczekiwań nie zawiodła.

Gal. Stow. służby państwowej urządza zabawę z kotylionem w sobotę 4 lutego w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza.

Aptekarz i klient. Otrzymujemy następujący list:

Mając na oku dobro publiczne, nie mogę pominąć milczeniem faktu, jaki się mnie wydarzył dn. 27 stycznia b. r. o godz. 11 minut 30 w nocy.

Oto zachorował mi dzieciak.

Ponieważ wystąpiła silna gorączka wezwałem lekarza WPana dra Alfreda Merza, który zapisał dziecku lekarstwo i kazał je natychmiast przynieść. Że rzeczywiście lekarz w nocy ordynował, świadczy o tem dopisek w myśl § 25-go rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 28 stycznia 1905 Dz p. p. Nr 21 expedit. noct., a paragraf ten brzmi: „Za lekarstwo, wydane w czasie między g. 10 w nocy a g. 6 rano, wolno aptekarzowi pobierać należytość w kwocie 50 halerzy (taksa nocna). Od należytości tej uwolnione są recepty lekarskie, które lekarz zaopatrzył uwagą expeditio nocturna“.

Ponieważ najbliższą była mnie apteka XIV. przy ul. Lubicz, tam się przeto udałem.

W chwilę po zadzwonieniu wyszedł służący apteczny, przywitał mnie rubasznemi słowy: „Lekarstwo dla pana hrabiego już wyekspedyowane“ i zamknął natychmiast okienko w żaluzyi.

Po powtórnem zadzwonieniu spytał mnie służący, czy jestem hrabią, a gdym mu oświadczył, że hrabią nie jestem, ale że na polecenie lekarza przychodzę prosić o wydanie lekarstwa dla chorego dziecka, wpuścił mnie do apteki. Skoro tylko próg przekroczyłem, usłyszałem gromkie słowa, wypowiedziane ze złością „Psiakrew, po co było puszczać“ — poczem wyszedł w negliżu pan aptekarz dyżurny, a gdy mu wręczyłem receptę, tylko na nią okiem rzucił, a oddając mnie ją napowrót powiedział, że to lekarstwo „niekoniecznie“ musi być zaraz wydane. Nie miałem więc innego wyjścia, jak pójść do innej apteki. Tyle co do samego faktu, który stwierdzam sumiennie i upraszam Szanowną Redakcyę o przedrukowanie całego listu wraz z moim podpisem.

Powinna bowiem publiczność wiedzieć, że XIV. apteka przy ul. Lubicz w Krakowie, której dzierżawcą jest p. Berger, posiada personal bardzo arystokratyczny, otwierający podwoje swojej apteki tylko hrabiom, zaś biedny urzędnik może umierać, byleby tylko panom aptekarzom w tej aptece błogiego snu nie przerywać.

Sądzę, że w tej sprawie powinno zabrać głos Gremium aptekarskie“. *Eligiusz Głowacki*, urzędnik Izby Stow. rękodzielniczych i przem. w Krakowie.

Nieszczęśliwe wypadki. Z powodu wczorajszej ślizgawicy zdarzyło się kilka wypadków złamania nóg. I tak na ulicy Czarnowiejskiej upadła pośliznąwszy się 70 letnia J. Krasuska, łamiąc nogę w kolanie. Na Dajworze 5-letni Rudolf Kluska złamał nogę. — Na ulicy Starowiślnej p. H. złamał rękę. Wszystkich opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Sekcya zwłok ucznia, zmarłego śmiercią samobójczą Wasyliszyna wykazała, że zmarły w chwili zamachu chorym był na zapalenie płuc.

Ofiara nożowców. Na powracającego do domu 24-letniego Antoniego Nogę napadli onegdaj wieczorem na Prądniku Czerwonym nieznani napastnicy — i zadali mu szereg ran na piersiach i plecach. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Za oszukańcze bankructwo aresztowano w niedzielę po południu Hirscha Wassermanna, właściciela składu cholewek przy ul. Krakowskiej l. 49. Szkoda wyrządzona przez rzekomego bankruta wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron

Za wyłudzanie pieniędzy. Wczoraj aresztowała policya ..-letniego Mirona Kozłowskiego z Nowego Sioła, który za pomocą listów żebraczych wyłudzał od zamożniejszych osób większe datki pieniężne.

Bezlitośni rodzice. Przechodząca wczoraj wieczorem plantami p. W. Zamorska, żona urzędnika Tow. ubezp., znalazła 7-letnią Helenę Bilińską, którą rodzice po nieludzkim skatowaniu wyrzucili na mróz, na planty. P. Z. przyjęła opuszczone dziecię do siebie.

Z Podgórza. *Kradzież kieszonkowa.* W szynku Eliasza Habera skradziono stolarzowi Karolowi Żurowi 70 kor. z kieszeni. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano Józefa H., którego zamknięto w areasztach.

Dno nędzy. Dzisiaj rano zauważyli mieszkańcy domu przy ul. Mickiewicza l. 2 jakiegoś napół nagiego i bezprzytomnego mężczyznę leżącego w piwnicy. Zawezwano policyę, która skonstatowała, że człowiek ten, 36-letni Franciszek Pawlikowski, leżał w piwnicy nic nie jedząc od piątku. Po ciele nędzarza, okrytem jakąś ścierką, włóczyły się gromady robactwa i myszy. Zawezwane pogotowie ratunkowe przez dra Smoręgiewicza, przewiozło nieszczęśliwego do szpitala OO. Bonifratrów.

Z kroniki żałobnej.

Sylwery Miszke, em. starszy radca górniczy, przeżywszy lat 78, zmarł w Radomyślu wielkim.

Wacław Nałkowski, jeden z najwybitniejszych geografów polskich, zmarł w Warszawie, w wieku 58 l.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: »My artyści«.
Czwartek pop. »Betleem Polskie«
Czwartek wiecz. »Madame sans gene«.

Delegacye.

Budapeszt. W komisyi dla spraw zagr minister hr. Aehrenthal wygłosił *expose* o zagranicznej polityce Austro-Węgier, podkreślając znaczenie trójprzymierza i dobre stosunki Austryi także z Rosyą.

Ze świetną krytyką wystąpił dr Kramarz, który oświadczył, że exposé ministra spraw zagr. naturalnie nie wiele w sobie zawiera, gdyż zagraniczną politykę robi się teraz gdzieindziej. Przez 10 lat był Wiedeń centrum środkowo europejskiej polityki. Obecnie centrum polityki przeniesiono znowu do Berlina tak, jak za czasów Bismarcka. Całą partyę rozegrano w Berlinie świetnie. Był to mistrzowski kawałek nowoczesnej dyplomatycznej sztuki, naturalnie z nowoczesnymi przyborami i dekoracyami, jak odwiedziny w ratuszu, „Kaiser Wilhelm Ring“ i t. d.; niemiecki ambasador w Wiedniu mógł słusznie powiedzieć, że Niemcy z Rzeszy nie mają się tu za obcych. Może jednak dozwolonem jest skromne pytanie, czy także i Austryacy w Berlinie tak swojsko się czują; wątpię w to, przynajmniej gdy się wspomni o wydalonych. — Austro-Węgry są odosobnione dziś w świecie.

Del. dr Exner zapytywał, czy ministrowi wiadomo, że prezydent Stanów Zjednoczonych Taft zamierza ustanowić komisyę z pięciu członków w celach ograniczenia zbrojeń?

Min. Aehrenthal w odpowiedzi oświadczył, że nie widzi wcale odosobnienia polityki Austro-Węgier, jak twierdzi dr Kramarz. Mowca nie sądzi też, aby niemiecka kolej bagdadzka mogła być szkodliwą dla naszych interesów gospodarczych.

Na zapytanie del Exnera odparł minister, że propozycyę Tafta przyjął z wielkiem zainteresowaniem, zwłaszcza, że obecnie zbrojny pokój jest uważany ogólnie za najpewniejszą rękojmię przeciw wybuchowi wojny. **Propozycya Tafta jednak nie może liczyć na sukces.** Taki sukces byłby możliwy tylko wtedy, gdyby się do akcyi rozbrojenia przyłączyły wszystkie, wchodzące w rachubę, mocarstwa. Następne posiedzenie dzisiaj.

Telegramy „Nowin“.

Młodzież lwowska.

Lwów. Strejk na Uniwersytecie lwowskim nie udał się. Wykłady, z wyjątkiem medycyny, odbywają się. W czasie zajść akad. Żarski poranił kastetem akad. Wołkowicza.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

41 (Ciąg dalszy).

Chrypiał...

Może jakiś brzask zwątpienia wstąpił do jego duszy. Ale w tej chwili Henryk, brat jego, Henryk jego rywal, rzekł:

— Tak, to rzecz bardzo dziwna i sama jedna starczy za dowód stosunków twoich z mocami piekielnemi. I dlatego król życzy sobie, abyś była badaną...

— Badaną! — jęknęła Marya, wyrywając ręce swoje braciom.

— Tak — pospieszył wyjaśnić Franciszek. — A badanie, to tortury.

— Tortury! — powtórzyła nieszczęśliwa.

I gestem instynktownym, jak gdyby bronić chciała istoty nienarodzonej, podniosła ręce ku łonu.

— Tortury — szeptała. — Czy torturowaną będę *sama*?

Henryk i Franciszek oddychali ciężko. Ale na twarzach ich malował się wciąż wyraz dzikiej zaciętości, nieubłaganej, śmiertelnej. Namiętność przeszła w paroksyzm.

— Maryo — odezwał się znowu Franciszek — postanowiliśmy wyrwać cię torturom, a potem stosowi ognia. Jeśli chcesz, za chwilę wyjdziesz stąd.

Marya podniosła powoli zbolałą głowę. Dwaj bracia dygotali.

— Bogata, dostojna, wolna — mówił gorączkowo Henryk. — Powiedz słowo jedno, a nędzę swoją zamienisz na blask świetności. Potem jeden tylko z nas stanie przed tobą, bośmy zdecydowali uciec się do wyroku oręża. Sam tylko zwycięzca będzie miał prawo uczynić cię szczęśliwą.

— Odpowiedz Maryo — nalegał Franciszek stłumionym głosem.

V.

Dozorca i dozorczyni.

W tej chwili przenikliwy, ostry krzyk napełnił ciemnicę. Bracia zadrżeli i pełni przerażenia cofnęli się ku drzwiom. Kto tak krzyknął?... Marya!

Ale dla czego krzyknęła. Co wyrwało jej jęk ten z piersi. Nie wiedzieli. Dotychczas na groźby i prośby odpowiadała im tylko ponurem milczeniem. Czyżby wreszcie zdjął ją strach? Czy ustąpi?

— Trzeba kończyć — zasyczał Henryk. — Maryo, odpowiedz nam na jedno pytanie.

— Straż! — zawołał Franciszek — odprowadzić uwięzioną do sali tortur.

Jeszcze jeden krzyk przedostał się przez wargi Maryi. Potem zamilkła.

Drzwi ciemnicy otworzyły się na roścież i w ciemnem zagłębieniu korytarza Marya ujrzała czterech ludzi, stojących rzędem pod czarnym murem. W mdłem świetle latarki wyglądali strasznie. Czekali... nieruchomi, niemi niby posągi kamienne.

Patrzyła na nich ze zgrozą. Instynkt mówił, że to kat i trzej jego pomocnicy. Poznała ich po twarzach nieruchomych, obojętnych na wszystko.

— Ustąpi — mruknął Henryk.

— Należy już do nas — wyszeptał Franciszek.

A Marya w tej chwili przerwy modliła się:

— O dziecko moje, istoto niewinna... więc masz przyjść na świat w tym lochu ciemnym! Panie! Panie! Boże sprawiedliwy!... Czyż pozwolisz, aby dziecko torturowane było w łonie matki!...

Straszna myśl, pełne grozy widzenie ogarnęło gorączką jej mózg.

Upadła na kolana z okrzykiem przerażenia.

— Uprowadzić uwięzioną! — zakrzyknęli obaj królewicze.

Kat się zbliżył, za nim posunęli się pomocnicy. Pochylili się nad klęczącą kobietą.

W tej chwili padła na klepisko lochu i wiła się z bólu. Wydała trzy czy cztery przeraźliwe okrzyki, jakby wzywała pomocy czyjejś.

. . . .

W tej chwili zamilkła, nieruchoma, wyczerpana... Przez jedną sekundę w tych głębinach lochu panowało przerażające milczenie.

Nagle wśród ciszy odezwał się głos.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czapki i toczki damskie angielskie, oraz szaliki ciepłe, **pończochy** damskie, dziecinne, skarpetki męskie, wełniane i bawełniane, **szale** szenelowe, **pledy** damskie oryginalne angielskie, **kamasze** trykotowe, **rękawiczki** ciepłe wełniane, oraz skórkowe wszelkiego rodzaju, **kalosze** rosyjskie i **śniegowce, pantofle** ranne męskie i damskie — poleca

ANASTAZY FRONCZ Kraków, ul. Floryańska L. 17.

PATENTY RÓŻAŃCOWE

ozdobnie drukowane dwoma kolorami

w formacie arkuszowym wyszły nakładem

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE 81

9 plac Maryacki. Telefon Nr. 1308.

i sprzedają się po cenie **10 halerzy** dla kupujących 100 egz. naraz, po 12 hal. przy odbiorze 50 egz., po 2 Kor. za tuzin, wreszcie po 20 hal. przy sprzedaży cząstkowej.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Stróż

domu, żonaty, bezdzietny i trzeźwy potrzebny od 1 marca. Ten którego żona będzie chciała prać i prasować za osobnem wynagrodzeniem, będzie miał pierwszeństwo. Zgłoszenia do właściciela: Kraków, ul. Długa l. 15. 277

Do sprzedania:

Pralnia z nowym urządzeniem magazynowym w bardzo dobrem miejscu zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca, Wiślna 2. 278

Pianino w dobrym stanie, do sprzedania u P. Spielmana w Skawinie, Rynek. 276

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek „Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 8 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie. Rynek gł. 5.

Numera okazowe darmo.

Walce, mazury, polki i śpiewy

w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla aranżerów. Biblioteki dla teatrów amatorskich i monologi rozmaitej treści

poleca: 164

Księgarnia Polska, Kraków 35 ulica Floryańska 35

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych:

Pani A. KAUPA, BERLIN S. W. 295. Lindenstr. 51.

Zginął

dn. 29 b. m. piesek ratler maści białej z czarnemi łatkami, uszka czarne koło pyszczka czarne, z białą strzałką między oczami wabi się „Bobuś". Uczciwy znalazca zechce się zgłosić na Czarną Wieś Nr. 66 do właścicielki domu gdzie otrzyma 10 koron nagrody. 268

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką

„DZWON".

1/4 f. okruchów z herbat 70 h.
1/4 f. liściowej herbaty 1·— K.
1/4 f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1204 u firmy:

AG. LISOWSKI „FORTUNA" Kraków, Sukiennice 23.

Rządowo uprawniona 59

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 6

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

3-letnia pisemna gwarancya! **5 koron!** 3-letnia pisemna gwarancya!

tylko 5 kor.



kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek systemu Roskopf. Nr. 4060 o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godz., posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K. Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 6 kor. Nr. 4098. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor. Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową 13 kor. Nr. 4079 ten sam w stalowej oprawie K. 6·80. Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2802 (Czechy). Bogato ilustrowany katalog główny zawierający przeszło 3000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 201

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy

Z Tryestu do Nowego-Jorku		Z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Oceania	4 lutego	Laura	2 lutego
Alice	11 lutego	Sofia Hohenberg	23 lutego
Martha Washington	25 lutego	Columbia	16 marca
Argentyna	8 marca	Francesca	6 kwietnia
Eugenia	11 marca		
Oceania	25 marca		
Alice	1 kwiet.		
Martha Washington	8 kwiet.		

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej: 8

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonio 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany via Molin Picolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 38 oraz **Wiedeń**: Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska



Mimo

znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje najtańszy dom obuwia znanej w świecie firmy

Alfreda FRÄNKLA Sp. kom.

W KRAKOWIE.

skład główny Rynek 16

kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach. 84

Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler.

Mleko-gruźlica

Obecnie, gdy około 60% krów posiada gruźlicę, jest rzeczą wprost zabójczą pijać mleko surowe, a ryzykowną mleko gotowane, jeżeli nie stwierdzono, że takowe pochodzi od krowy zupełnie zdrowej. Przez zwykłe przegotowanie mleka giną wprawdzie zarazki gruźlicze, lecz pozostają ich zarodniki, również szkodliwe. Jedynie mleko od krów zdrowych, z obory gdzie panuje wzorowa czystość, nie przedstawia niebezpieczeństwa dla zdrowia.

Obora WP. Dra Wójtowicza w Pychowicach, posiada **wyłącznie zdrowe, klinicznie i przez szczepienie** zbadane krowy, zaś żywienie krów i personal obory zostają pod stałą **kontrolą lekarza.**

„Laktol" pobiera z tej obory stale mleko i sprzedaje je w stanie surowym i sterylizowanym dla osób dorosłych, lub w mieszankach („kropla mleka") dla dzieci. (266)

Ztąd wielkie zaufanie do zakładu zwłaszcza u lekarzy, którzy stanowią przeważny procent konsumentów. Wstęp do laboratoryum (ul. Podwale 6) **dla WW. Panów Lekarzy** w czasie pracy codziennie od 8—11 r.

„LAKTOL" ul. św. Anny 4

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12 - FLORYAŃSKA 2 PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Mała kieszonkowa orkiestra.

Pewna ilość osób jest w możności utworzyć całą organkowo-bębenkową orkiestrę. — Organki z doskonałym akompaniamentem bębenka. Płytki mosiężne. 10 otworów, 20 tonów, I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. Każdy może grać bez nauki. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu K. 2·50. — Takiż instrument o 16 otworach 32 tonach z tonacyą tremolową I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym w eleg. kartonowem opakowaniu 3 kor. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia dom wysyłkowy towarów muzycznych z gór kruszcowych.



JAN KONRAD c. i k. Nadworny dostawca w Brüx Nr. 2812 (Czechy). 187

Bogato ilustrowany główny cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ

(tak w języku polskim jak i w niemieckim) i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej dla P. T. kandydatów i kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 8 miesiące. **Dla pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.

HENRYK GOTTLIEB 168

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych, przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej

Kraków, Dietlowska 68, II p. telefonu Nr. 1137.

Stosowne na podarki. Skrzypce do nauki ze smyczkiem i pudłem. Kompletne K .12.



Skrzypce te są prawdziwego czeskiego wyrobu z powodu nadzwyczajnej jakości bardzo lubiane i są do nabycia ze smyczkiem, drewnianem pudłem, tymczasowem okryciem, podstawką i przyrządem do wydobywania tonu w następujących cenach: Nr. 124. Dobre pełne tonu skrzypce kompletne jak wyżej K 12. Nr. 126 Lepsze skrzypce z silnym tonem kompletne jak wyżej K 14. Nr. 128 Lepsze skrzypce z misterną politurą z drzewa hebanowego kompletne K. 16. Nr. 130. Bardzo starannie wykonane skrzypce silne i pełne dźwięku z hebanowego drzewa kompletne K. 20. Takie zestawienie nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczni. Opakowanie w drewnianych skrzynkach K. —·70. Nieodpowiednie chętnie przyjmuje się napowrót lub zamienia. Wysyłkę za zaliczką uskutecznia C. i k. dostawca dworu

Jan Konrad dom wysyłkowy towarów muzycznych Brüx Nr. 2816 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 89

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Fabryki SUKNA

i wyrobów wełnianych w Kętach

firmy: **ZAJĄCZEK I LANKOSZ**

polecają swoje składy

w Krakowie, Rynek Linia A. B. 47, we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3.

Dostarczają: Sukna i koce dostawowe dla Instytucyj autonomicznych, rządowych, dla klasztorów, Zakładów wychowawczych i t. p. Materyały modne na ubrania męskie, kostyumy damskie, kocyki na łóżka i na konie, dereczki powozowe i pledy, gotowe peleryny studenckie i Bundy podróżne. Próbki wysyłają na prowincyę opłatnie. 1824

Imitowany smyrneński

Dywan ścienny



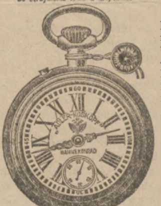
Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny jelenia, łabędzia, lisa, para papug, karzełka, tygrysa, kozie, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 180 cm. długi tylko K. 4·20. Bogaty wybór garniturów stołowych i kap na łóżka, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. należytości. C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom eksportowy w Brüx Nr. 2834. (Czechy). Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 187

Magazyn Mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują z powodu dokładności chodu tylko moje rejestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker. niklowe remontoar zegarki, z dokładnym w kamieniach osadzonym, pozłacanym, dokładnie regulowanym mechanizmem K. 7·—. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—. Do każdego zegarka trzechletnia pisemna gwarancya. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD

c. k. nadworny dostawca

Brüx Nr. 2804 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 211

1585



Juliusz Meinl

Import kawy ::

Import herbaty

Już nadeszły herbaty nowego zbioru

Kraków, Rynek gł. L. 30

Przesyłki pocztowe od 5 kg. opłatnie.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia 4.